Nr 226.

Kuryer P. [illegible]
wychodzi codziennie z wyjątkiem [illegible] dniów i dni po[illegible]
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XXI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Czwartek, 2 października 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 1 października.

Podróż cesarza Wilhelma do Wiednia.

Z gorączkową niecierpliwością oczekiwał Wiedeń od dni kilku dnia dzisiejszego, a z nim odwiedzin cesarza Wilhelma i króla saskiego. Cała ludność wiedeńska zapragnęła wziąć udział w uroczystości téj, a pospiech, z jakim przyozdabiano ulice, przez które cesarscy goście według ogłoszonego naprzód programu przejeżdżać mieli, i koszt, jaki łożono na ich przyozdobienie, są nawet dla kogoś, trzymającego się zdala od polityki, objawem wielce zastanawiającym, zdającym się wyraźnie mówić, iż chodzi tu o rzecz niezwykle doniosłéj wagi. Dekoracya miasta odznacza się podobno iście niebywałym przepychem, jakiego najstarsi Wiedeńczycy nie pamiętają.

Tak cesarz niemiecki jak król saski przybyli do Wiednia dzisiaj rano. Pociąg króla saskiego stanął o godzinie 8 na dworcu północno-zachodnim, gdzie powitał monarchę arcyksiążę Karól Ludwik. Z tamtąd udano się natychmiast na dworzec północny, gdzie w chwilę późniéj przybył pociąg, wiozący cesarza Wilhelma. Powitanie monarchów było bardzo serdeczném.

Cesarz Wilhelm zamieszka w zamku Schoenbrunskim. Tam przygotowano dla niego 6 salonów, pomiędzy innemi pokój, w którym w swoim czasie mieszkał książę Reichstadtu, daléj t. zw. sala gobelinów, gabinet „porcelanowy“ i pokój „Vieux Laque.“ W przedpokojach pełnić będą straż honorową gwardziści przyboczni. Porządek na ulicach, któremi monarchowie w drodze do Schoenbrunn przejeżdżali, utrzymywały stowarzyszenia weteranów, na przedmieściach zaś straż ogniowa. O godzinie wpół do drugiéj miał się odbyć w zamku obiad na 40 osób. Dodać tu jeszcze wypada, że ambasador niemiecki ks. Reuss i ataché wojskowy, podpułkownik Deines powitali cesarza na granicy monarchii austryackiéj.

Prasa wiedeńska wszelkich odcieni omawia wizytę cesarza w ciepło napisanych artykułach wstępnych.

Wczorajsza półurzędowa „Wiener Abendpost“ naprzykład pisze, co następuje: „Jego Król. Mość Cesarz Wilhelm przybędzie jutro do Wiednia jako gość najmiłościwszego monarchy naszego. Każdorazowa bytność jego w Austryi sprawia ludom monarchii naszéj szczerą radość, gdyż postać młodego cesarza, dążącego do tak wzniosłych celów, jest ludom austryackim wielce sympatyczną, zwłaszcza, że niedawno temu usłyszeliśmy z ust jego nader serdeczne zapewnienie przyjaźni dla monarchy naszego. Zapewnienie to napełniło serca nasze szczerem zadowoleniem.... Porówno z Wiedniem raduje się dziś Austrya cała, pamiętając o tém, iż głównym celem obu monarchów jest utrzymanie pokoju, a jedyną ich troską dbałość o dobro swych poddanych. Ludy Austryi nie zapomniały dotąd słów, wyrzeczonych przez cesarza Wilhelma podczas manewrów pod Gravensteinem i nigdy ich nie zapomną. W imieniu ludów monarchii zawoła jutro Wiedeń z szczerym zapałem: „Niech żyje gość dostojny i przyjaciel najmiłościwszego monarchy naszego, niech żyje cesarz Wilhelm.“

To niezwykle serdeczne przyjęcie cesarza Wilhelma w Wiedniu przyczyni się niezawodnie do utrwalenia łączących dziś oba państwa sąsiednie stósunków przyjaznych, i pobudzi prasę europejską do wysnuwania nowych kombinacyi.

Telegramy.

Wiedeń, 30 września. „Militair-Verordnungsblatt“ donosi, iż cesarz mianował feldmarszałka-porucznika ks. Rudolfa Lobkowicza dowódzcą 4 korpusu, komenderującego jenerała w Peszcie, jenerała-majora Augusta Nemethyego dowódzcą krakowskiéj dywizyi kawaleryi. Były dowódzca tejże dywizyi feldmarszałek porucznik Galgoczy, mianowany został dowódzcą 35téj dywizyi.

Wiedeń, 30 września. Dziennik urzędowy publikuje dzisiaj wspólne rozporządzenie ministrów sprawiedliwości, handlu i rólnictwa zawierające szczegółowe przepisy co do policyjno-weterynaryjnéj rewizyi, transportu itd. wywożonéj do Niemiec, zwłaszcza do Berlina i na Slązk pruski, austro-węgierskiéj trzody chlewnéj. — Prezes ministrów hr. Taaffe, namiestnik Dolnéj Austryi i wszyscy niemal członkowie komisyi regulacyjnéj zwiedzali dzisiaj nawiedzone przez ostatnią powódź miejscowości nad Dunajem, w celu naocznego przekonania się o wyrządzonych przez powódź szkodach i wysłuchania prożb i życzeń miejscowéj ludności.

Berno (szwajcarskie), 30 września. Rada stanów przyjęła dzisiaj 19 głosami przeciwko 1 nową ustawę o wydawaniu obcych poddanych, i to w formie uchwalonéj przez radę związkową. — Rada narodowa obraduje dzisiaj w dalszym ciągu nad sprawą tesyńska.

Haga, 30 września. Urzędowego biuletynu o chorobie króla dotąd nie publikowano. Lekarze oświadczyli podobno po odbytéj konsultacyi, iż obecny stan chorego nie wzbudza na razie żadnéj obawy.

Londyn, 30 września. Dzisiaj odbył się pod przewodnictwem przywódzców robotniczych Tomasza Manna i Jana Burnsa pierwszy roczny kongres robotników portowych i innych. W mowie swéj oświadczył Mann, iż kongres ma przedewszystkiém na celu założenie fabryk, któreby stały pod kontrolą gminy, daléj połączenie wszystkich związków robotniczych i utworzenie sądów rozjemczych, w skład których wejść mają rzeczywiści znawcy spraw robotniczych, a nie filantropowie i politycy. Oprócz tego ma kongres zastanowić się, czy przekazanie wszelkich robót portowych związkom kooperatywnym byłoby możliwem.

Londyn, 30 września. Do „Times“ donoszą z Rangoon co następuje: Rząd siamski powierzył budowę kolei żelaznéj, która ma połączyć Bangkok z Koratem, protegowanemu przez konsula niemieckiego w Bangkoku inżenierowi niemieckiemu p. Bestigo. Przy budowie kolei téj użyte zostaną wyłącznie niemieckie szyny i lokomotywy. I na maszynistów powołani zostaną Niemcy.

Kopenhaga, 30 września. Przy dzisiejszych wyborach do „Landsthingu“ (Izby wyższéj) wybrano także dwóch socyalistów. Jest to pierwszym wypadkiem, iż socyaliści wejdą do Izby wyższéj.

Lizbona, 30 września. Król odbył dzisiaj dłuższą przechadzkę w parku zamku Cintra, poczém konferował z Martensem Ferao, który następnie zaproszonym został do zamku na śniadanie. Martens Ferao zobowiązał się utworzyć nowy gabinet, w którym tekę ministerstwa spraw wewnętrznych objąć ma hr. Casal Ribeiro, podczas gdy M. Ferao obejmie ministerstwo spraw zewnętrznych.

Białogród (serbski), 30 września. Zarządzone w sprawie eksplozyi owego naboju karabinowego śledztwo okazało, iż nabój ten nie eksplodował pod kołami powozu króla, lecz pod kołami jadącego tuż za nim powozu adjutanta. — Król Aleksander i król Milan udali się wczoraj na dłuższy pobyt do obozu wojskowego pod Białogrodem. — Prezydent rady stanu, Dokicz, ustąpił z zajmowanego dotąd stanowiska guwernera młodego monarchy. Następcą jego mianowany został pułkownik Miszkowicz.

Carogród, 30 września. Książę Leuchtenbergski wyjechał ztąd wczoraj. — „Agence de Constantinople“ przeczy wiadomości o rzekomém wywiezieniu Musy Beja do Mediny. Musa Bej został wprawdzie na nowo schwytanym, lecz dotąd znajduje się w Jildiz-Kiosku, w bacznie strzeżoném więzieniu. (Wiadomość ta nie przyczyni się zapewne do uspokojenia umysłów ludności armeńskiéj. Red.).

Nowy York, 30 września. Delegaci niemieckich związków metalurgicznych przybyli tu wczoraj w celu wzięcia udziału w obradach amerykańskiego instytutu dla inżenierów górniczych oraz w obradach kongresu instytutów angielskich. Zarząd instytutu amerykańskiego przyjął delegatów niemieckich bardzo serdecznie.

Jokohama, 30 września. (Telegram Biura Reutera). Oburzenie ludności, spowodowane sprawą rewizyi traktatów międzynarodowych wzrasta z każdą chwilą. Głównym punktem spornym w sprawie téj jest, że cudzoziemcy nie chcą podlegać juryzdykcyi krajowéj. Przewodniczący zebrania z dnia 11 września otrzymał znów listy, grożące mu śmiercią.

Berlin, 1 października. Wczoraj wieczorem odbyło się w Berlinie na uczczenie zniesienia antysocyalistycznéj ustawy kilka zebrań socyalistycznych, w których wzięło udział także mnóstwo kobiet i dzieci. Porządek nigdzie nie został zakłóconym dzięki usilnym zabiegom przewodniczących. Policya zajmowała stanowisko wyczekujące.

Rzym, 1 października. „Riforma“ (organ p. Crispiego) oświadcza, iż publikowana przez p. St. Cère w „Figarze“ treść rozmowy jego z ministrem Crispim, zawiera wiele niedokładności a nawet szczegóły niezgodne z prawdą.

Waszyngton, 1 października. Senat przyjął dzisiaj nową taryfę celną w formie uchwalonéj na wspólnéj konferencyi 33 głosami przeciwko 27.

* *„Kreuz Ztg.“* referując o znanym telegramie berlińskiego „Tageblattu“ powiada, że „w polskiém nazwisku kandydata, którego tutaj na pierwszy plan wysunięto, *uwydatnił się* pewien zwrot *w pojmowaniu* jednéj części *téj* opinii publicznéj, która przedtém domagała się absolutnie kandydata niemieckiéj narodowości dla dyecezyi w $^{9}/_{10}$ częściach polskiéj.“

Tak samo piszą narodowo-liberalne „Hamburger Nachrichten“, że wiadomość „Tageblattu“, jeżeli ma jaką podstawę, jest *pocieszającym* zwrotem w sprawie arcybiskupstwa i stwierdzają, że zupełnie *fałszywem* jest twierdzenie, iakoby minister Gossler *bezwarunkowo domagać się miał Niemca.* „Przeciwnie, piszą daléj „Hamburger Nachr.“, w rządowych kołach tutejszych *przeważa* niewątpliwie zdanie, że obsadzenie gnieźnieńskiéj i poznańskiéj stolicy arcybiskupiéj *przez Polaka jest rzeczą najodpowiedniejszą,* byleby tylko tenże w osobie swéj dawał dostateczną gwarancyą, że swego wysokiego urzędu nie użyje do propagandy, szkodliwéj interesom państwa pruskiego.“

Tak „Kreuz Ztg.“ jednak, jak „Hamburger Nachr.“ oświadczają, że podobny zwrot w sprawie arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego wydaje się nieco za wczesnym.

Promemoria

Najprzewielebniejszego ks. Arcybiskupa Przyłuskiego i obu prześwietnych kapituł gnieźnieńskiéj i poznańskiéj z r. 1848.

III.

11) Rząd pruski po reokupacyi z roku 1815 nie zadowolił się już wcale zaborem dóbr klasztornych — teraz chodziło mu daléj jeszcze o to, aby usunąć nawet wszelki ślad, że tu kiedykolwiek na téj ziemi klasztory istniały. Wydano tedy naprzód zakaz przyjmowania nowicyuszów zakonnych i w ten sposób skazano istniejące jeszcze zakony na prędsze lub późniejsze wymarcie.

Gdy cel taki osiągnięty został w każdym poszczególnym przypadku rozporządzano resztkami majątku i własności do użytku zakonów pozostawionych. Jeżeli to był zakon pracujący w duszpasterstwie i jeżeli wskutek wymarcia zakonników powstała potrzeba wzmocnienia duchowieństwa świeckiego, -- wtedy na uposażenie takich pomocników duchownych przekazywano fundacye klasztorne obciążone obligacyami mszalnemi, to jest gmachy klasztorne, ogrody i inne majętności, przekazywane na cele szkólne, atoli bynajmniéj wyłącznie na cele szkólne katolickie — ale także i na cele szkólne protestanckie, jak to dokument nasz dowodem stwierdza, wymieniając gimnazyum protestanckie w Bydgoszczy, seminaryum nauczycielskie protestanckie tamże, szkoły w Koronowie, w Gnieźnie itd., na które obracano własność poklasztorną zakonów w Bydgoszczy, w Markowicach, w Koronowie, w Gnieźnie (Franciszkanów, Bernardynów, Cystersów, Krzyżaków czyli Bożogrobców itd.).

Ponieważ atoli takie powolne znoszenie klasztorów przykrzyć się zaczynało władzom, przeto w roku 1832 stawiono wniosek o natychmiastowe zniesienie wszystkich klasztorów. W skutek tego wniosku komisya bezpośrednia wypracowała plan, zatwierdzony przez króla w roku 1833 a opiewający, że wszystkie klasztory w przeciągu lat 3 mają być zniesione, majątek zaś ich po wyposażeniu beneficyów pomocniczych ma być obrócony na polepszenie dotacyi szkół tak katolickich jak ewangielickich, na wzmocnienie patronackiéj kasy rządowéj, na uposażenie protestanckiego gimnazyum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu, na stypendya dla Niemców ewangielików mówiących po polsku — a poświęcających się naukom po gimnazyach i wszechnicach, pod warunkiem, iż w Wielkopolsce jako profesorzy lub urzędnicy fungować będą.

Z tego widzimy, jak bardzo książę Bismarck kopiował w roku 1886 urządzenia i plany pana Flottwella, boć wiadomo, że i te ostatnie rozporządzenia stypendyalne żywcem przeniósł do ustaw antypolskich.

12) Ciekawy i ze wszechmiar pouczający jest wypadek, jaki się w dniu 15 sierpnia 1833 zdarzył w Gołańczy z powodu rządowego rozporządzenia w sprawie majątku poklasztornego.

W Gołańczy istniał kościół parafialny, mocno nadrujnowany i szczupły, a nadto bez odpowiedniego mieszkania dla plebana, a oprócz tego klasztor OO. Bernardynów założony w roku 1701, w roku 1813 mocno przez pożar uszkodzony, jednakże ofiarnością parafian zrestaurowany wraz z kościołem i w dobrym stanie się znajdujący.

W roku 1828 umarł ostatni Franciszkanin w Gołańczy i z tego powodu, ponieważ już dawniéj kościół parafialny był za szczupły, przeniesiono nabożeństwo parafialne do kościoła poklasztornego, spodziewając się, że kościół ten katolikom przyznany zostanie. Tymczasem stało się inaczéj. Dnia 27 maja 1829 roku wydany został rozkaz gabinetowy, przyznający kościół poklasztorny nowo organizującéj się gminie ewangielickiéj, przyznając pastorowi prawo mieszkania w klasztorze, a katolikom kazano wrócić do swego parafialnego kościółka, wyrestaurować go, wybudować plebanią itd. Katolicy protestowali, procesowali się, ofiarowali ewangielikom swój kościół parafialny — ale to wszystko nic nie pomagało. Ostatecznie wyszedł rozkaz nakazujący w kościele poklasztornym nabożeństwo symultanne katolickie i protestanckie, co w dniu 15 sierpnia 1833 roku dało powód do krwawych zajść i rozruchów, które się naturalnie dla katolików źle skończyły. Ksiądz proboszcz Michalski, który lud mitygował i do spokoju zachęcał, został wprawdzie w końcu od winy uwolniony, ale przesiedział dwa lata w więzieniu; pastor zaś protestancki, który wyszedłszy na cmentarz z fajką w ustach, dał powód do całego zajścia — nie był wcale do odpowiedzialności pociągany. W końcu podzielono pomiędzy katolików i protestantów ogrody i budynki klasztorne, a księdzu katolickiemu pozostawiono do woli, czy chce mieszkać w klasztorze obok pastora, czy nie!

Wypadek ten jest pouczającym przykładem, jak się obchodzono z katolikami, jak ich uczucia religijne drażniono, i do jak smutnych zajść wskutek takiego traktowania dochodzono.

Przy téj sposobności wspomina dokument, że nie tylko świeżo zorganizowanéj gminie protestanckiéj w Gołańczy. oprócz onéj darowizny znaczne przyznano wsparcia i zapomogi, ale nadto i innym gminom ewangielickim częste i znaczne przyznawano subwencye, podczas gdy katolicy nie tylko tego nie doznawali, ale nawet i tam, gdzie słuszne mieli do żądania prawo, z największą tylko trudnością uzyskać mogli, co im się należało. Wskazując na tę dwojaką miarę traktowania poddanych, równe ponoszących ciężary, wspomina jednakże dokument nasz z wdzięcznością o tém, że król Fryderyk Wilhelm IV od téj taktyki szlachetnie odstąpił, i w „kilku wypadkach udowodnionéj niemożności“, katolikom na budowanie gmachów kościelnych znaczne przekazał sumy.

Jako dodatek do faktu zabierania funduszów katolickich i przeznaczenia ich na szkoły protestanckie, przytacza „Promemoria“ jeszcze i ten wypadek, że kary nałożone na poddanych pruskich za wzięcie udziału w powstaniu narodowém w roku 1830—31 przeciw Moskwie wymierzoném, (ś, p. jenerał Dezydery Chłapowski zapłacił naprzykład za tę zbrodnią talarów 20 tysięcy), przeznaczono na wyposażenie szkół, atoli zdaje się, że przez szkoły rozumiano tutaj tylko szkoły protestanckie, bo główna i przeważna część, jeśli nie wszystko, dostała się z owych wysokich kar pieniężnych protestanckiemu gimnazyum w Poznaniu (Fryderyka Wilhelma), szkole realnéj w Międzyrzeczu — a szkoły katolickie najmniéj pono z tego funduszu otrzymały, choć kary ściągnięte były prawie wyłącznie z katolików.

Adres duchowieństwa do Najprzewiel. ks. Biskupa Tarnowskiego.

Z powodu artykułów „Nowéj Reformy“ przeciw kurendzie Najprzewielebniejszego księdza Biskupa Tarnowskiego, zakazującéj prenumerowania złych gazet, liczne grono duchowieństwa, zebrane na rekolekcyach w Tarnowie, wystósowało do swego Arcypasterza następujący adres:

Jaśnie Wielmożny i Najprzewielebniejszy Arcypasterzu!

Wprzód, nim opuścimy ten przybytek nauki i wychowania duchownego, w którym w młodzieńczych naszych latach czerpaliśmy zasoby wiedzy i siły i do spełniania obowiązków szczytnego naszego powołania, nim się rozejdziemy w różne strony dyecezyi, aby daléj pracować w winnicy Pańskiéj, posileni i pokrzepieni co dopiéro ukończonemi ćwiczeniami duchownemi przy współudziale i przewodni- Waszéj Biskupiéj Mości, pozwól Najprzewielebniejszy Arcypasterzu, że z uczuciem winnego hołdu i najgłębszéj czci, w synowskiém przywiązaniu zbliżamy się do Waszéj Biskupiéj Mości, aby wyrazić boleść i oburzenie serc naszych z przyczyny przewrotnych i niedorzecznych artykułów, umieszczonych w dzienniku zwanym „Nowa Reforma“, przeciw słusznym i nader potrzebnym rozporządzeniom Waszéj Biskupiéj Mości, a którą to boleść tém mocniéj odczuwamy, iż silniéj jesteśmy przekonani, że od pierwszéj chwili objęcia władzy arcypasterskiéj naszéj dyecezyi, pracując bez wytchnienia, poświęcasz się Jaśnie Wielmożny i Najdostoniejszy Arcypasterzu, aby nas utrzymać na téj wyżynie posłannictwa naszego, na któréj nas postawiła łaska naszego Boskiego Mistrza Jezusa Chrystusa, powołując nas do służby Kościoła w świętém kapłaństwie.

Nie zbliżamy się do Waszéj Biskupiéj Mości, aby wyrazić zgodność naszych zapatrywań z rozporządzeniami Waszéj Biskupiéj Mości, ale zbliżamy się z tem przekonaniem i z tą niewzruszoną wiarą, że Kościołem Chrystusa Pana rządzą Ci, o których powiedziano: ...*„quos posuit Spiritus S. regere Ecclesiam Dei“* — że Kościół Chrystusa Pana, ugruntowany na niewzruszonéj opoce posłuszeństwa, blisko dwa tysiące lat stoi i wzrasta, że przychodzimy, aby oznajmić i zamanifestować wszem wobec i każdemu z osobna, że żaden z nas nie zapomniał i nie zapomni, co w najuroczystszéj chwili życia swego, w chwili przyjmowania Sakramentu Kapłaństwa ślubował: cześć, uszanowanie i posłuszeństwo swemu Arcypasterzowi! Ktokolwiek więc poważa się występować przeciw rozporządzeniom biskupim, dotyczącym podwładnego Kleru, ten dowodzi tem samem, że nie rozumie pierwszych zasad i prawd Wiary św., na których ugruntował Chrystus Pan swój Kościół, że nie ma wyobrażenia o hierarchii w Kościele katolickim, że nie wie, co jest „karność ka-

Uczmy dzieci czytać po polsku!

noniczna“, że więc nie jest katolikiem; dla tego też nie żąda rozporządzenie Waszéj Biskupiéj Mości, zawarte w kurendzie 1-éj bież. roku, nic innego, jak tylko tego, aby Kler nie miał nic wspólnego z redakcyami czasopism, które same dowodzą tego, że nie są katolickie.

Rozporządzenie Waszéj Biskupiéj Mości, dotyczące trzymania i czytania gazet, powitaliśmy jako wynik roztropności i przezorności arcypasterskiéj, jako dowód troskliwości ojcowskiéj o dobro duchowne Kleru i postanowiliśmy ściśle takowego przestrzegać. — Pomni jednak słów Apostoła narodów Pawła św., że dary Ducha św. nosimy w naczyniach glinianych, pochyleni na kolanach prosimy, abyś Jaśnie Wielmożny i Najdostojniejszy Arcypasterzu wzniósł Twe ręce, które spoczęły z darami Ducha św. na sześćkroćstotysięcznych głowach naszego ludu, i tylekroć razy za prace i trudy z niewysłowioną cierpliwością, łagodnością i miłością podjęte, łzami wdzięczności zroszone zostały, i utwierdził Nas Twem Arcypasterskiem błogosławieństwem, abyśmy się stali godnymi tego zaszczytu, zawartego w słowach Zbawiciela Pana: *Vos dixi amicos, qui omnia, quaecumque audivi a Patre meo, nota feci vobis. (Joannes XV. 15).*

Następuje 84 podpisów.

Bil Mac Kinleya a przemysł niemiecki.

Nowa amerykańska taryfa celna, t. z. „Bil Mac Kinleya“ zacznie obowięzywać z dniem 6 przyszłego miesiąca, i zamknie targi amerykańskie prawie zupełnie dla wyrobów przemysłu europejskiego. Cła, jakie taryfa ta nakłada na niektóre wyroby europejskie, wynoszą nieraz 50 do 100 i więcéj procent ich wartości. W ostatnim mianowicie czasie spodziewano się jeszcze w kołach przemysłowych, iż taryfa Mac Kinleya upadnie, ponieważ pomiędzy senatem amerykańskim a Izbą reprezentantów powstał spór co do wysokości niektórych ceł. Tymczasem spór ten załatwiono w ostatniéj chwili, i może nie bez słuszności przypuszczają dziś niektóre gazety niemieckie, iż spór ten był tylko zręcznym fortelem amerykańskich mężów stanu, którzy w ten sposób umyślnie pragnęli uśpić obawy Europy i przeszkodzić zbytniemu dowozowi zagrożonych cłami towarów przed dniem 6 października. Dzisiaj już nawet i parowce pospieszne nie dowiozłyby na czas towarów tych do portów amerykańskich.

Nowa taryfa amerykańska jest ciężkim ciosem zwłaszcza dla przemysłu niemieckiego, dla którego Stany Zjednoczone były dotąd bardzo zyskownem polem zbytu. W roku 1888 n. p. obliczono urzędownie wywóz niemiecki do Stanów Zjednoczonych ogółem na 325,868 ton, czyli przeszło $6^1/_2$ miliona centnarów. Rzeczywisty wywóz był jednakże znacznie większym, gdyż suma powyższa obejmuje tylko te przesyłki, które z portów niemieckich wywieziono wprost do Ameryki, podczas gdy nie mało wyrobów niemieckich wysełano tamdotąd z Anglii i Belgii. Wartość urzędownie obliczonego eksportu wynosiła w roku owym *236 milionów marek.* Z liczby téj przypadało 138 milionów na wyroby przemysłu tkackiego, 21 milionów na wyroby chemiczne, 17 milionów na wyroby z żelaza, a 16 milionów na wyroby ze skóry. Wywóz ten zmniejszy się teraz wskutek taryfy Mac Kinleya prawdopodobnie co najmniéj o połowę, przez co poszkodowanym zostanie mianowicie przemysł saski i turyngski. Słuszną też poniekąd jest obawa, iż niektórym gałęziom przemysłu tego grozi z powodu nowéj taryfy amerykańskiéj zupełna ruina.

Położenie przemysłu niemieckiego jest dziś tem więcéj krytycznem, ponieważ druga odbiorczyni wyrobów niemieckich, Rosya, również już cła swe podwższyła, a w przyszłości więcéj je jeszcze podwyższyć zamierza.

Prasa niemiecka pociesza się dziś jeszcze nadzieją, że nowa taryfa celna da się we znaki także konsumentom amerykańskim, ponieważ podniesie znacznie cenę różnych artykułów i że w ten sposób wytworzy się reakcya, która może z czasem do obalenia taryfy téj doprowadzi. Nadzieja ta jest atoli bardzo płonną. Zaprzeczyć się nie da, że bil Mac Kinleya odbije się także i to bardzo dotkliwie na kieszeniach konsumentów amerykańskich, ale taki stan przejściowy nie potrwa prawdopodobnie długo. Wobec znanéj przedsiębiorczości Amerykanów spodziewać się można, że w krótkim czasie już powstaną w Stanach Zjednoczonych fabryki, które zaspokoją wszelkie potrzeby krajowe. Toć i prasa europejska wzywa dziś już przemysłowców europejskich, aby sami przenosili fabryki swe do Stanów Zjednoczonych. Amerykanie są przytém uparci i raczéj poniosą znaczne koszta, niż mieliby się wyrzec celu do jakiego dążą od lat kilkudziesięciu, to jest urzeczywistnienia doktryny Monroego „Ameryka dla Amerykanów“. Ale chociażby nawet i spowodowana nową taryfą celną drożyzna różnych artykułów, przyczyniła się do wzmocnienia stronnictwa demokratycznego, gdyby stronnictwo to odzyskało znów władzę i zniosło taryfę Mac Kinleya, toby przez to bynajmniéj nie usunięto całkowicie smutnych następstw bilu tego, gdyż wiadomo, na jakie to trudności napotyka wznowienie raz zerwanych stósunków handlowych.

Jedynym skutecznym środkiem odpornym przeciwko nowéj amerykańskiéj taryfie celnéj byłaby unia celna państw europejskich, któraby na taryfę Mac Kinleya odpowiedziała podobną taryfą na płody amerykańskie. To poskutkowałoby może najlepiéj. Atoli w obec antagonizmu, jaki dzieli państwa europejskie, na razie o unii takiéj ani pomyśleć nie można.

KORESPONDENCYE

Lwów, 29 września.

(W sprawie reformy Wydziału krajowego).

(a) Z powodu ustąpienia hr. Tarnowskiego z posady marszałka krajowego, zajmują się wszystkie prawie pisma nasze sprawą reformy wydziału krajowego t. j. reformy statutu i regulaminu. Potrzebę téj reformy uznawano dawno, mianowicie w tym kierunku, że, aby podnieść produkcyjność, sprężystość i jednolitość działania wydziału, potrzeba podnieść władzę marszałkowską. Załatwienie téj sprawy winno też być głównem zadaniem sejmu w ciągu tegorocznéj sesyi, oby tylko sejm z łaski rządu austryackiego mógł mieć tyle czasu, iżby obok spraw bieżących, mógł się zająć i tą reformą. Gdyby, jak tu głoszono, członkowie wydziału krajowego złożyli mandaty, toby sprawa była o wiele ułatwioną.

Jedno z pism tutejszych („Przegląd“) pisze, że już w zeszłym roku miał jeden z członków dawnego centrum wnieść najpierw na zebraniu zjednoczonéj prawicy projekt owéj reformy, lecz zaniechał zamiaru z powodów — jak mówiono — ażeby świeżego zjednoczenia na niebezpieczeństwo rozbicia nie narażać. Tymczasem sprawa ta postąpiła, uznanie potrzeby reformy stało się powszechném, a w skutek ponawiających się przesileń marszałkowskich stało się naglącem.

Owóż w ciągu bieżącego roku jeden z wybitnych posłów sejmu wypracował projekt téj reformy i udzielił go przyjaciołom do rozpatrzenia. Projekt ten odznacza się jasnością i jędrnością i godzi w samą rdzeń rzeczy. Główne rysy tego projektu są według „Przeglądu“ następujące:

Sejm wybiera według kuryi członków wydziału krajowego. Członkowie ci tworzą niejako radę nadzorczą; zbierają się stale raz na miesiąc, oraz na każde wezwanie marszałka. Marszałek ma prawo w razie potrzeby członka wydziału za wynagrodzeniem dłużéj zatrzymać i zatrudnić go jaką pracą, lub też może go wysełać po kraju jako delegata.

Departamentami wydziału krajowego kierują dyrektorowie, mianowani przez marszałka w porozumieniu z wydziałem. Dyrektorowie ci tak, jak wszyscy urzędnicy, podlegają bezpośrednio marszałkowi. Marszałek z dyrektorami, którzy referują na posiedzeniach wydziału całego i na sesyach dyrekcyi, układa porządek dzienny obrad. — Dalsze artykuły wynikają z powyższych.

Sejm uchwala dyety członków Wydziału pensye dyrektorów. W sejmie referują według natury przedmiotu bądź dyrektorowie, bądź też wybieralni członkowie Wydziału.

Projekt ten odpowiadałby niewątpliwie potrzebie, uprościłby cały mechanizm urzędowy i ułatwiłby wybór najodpowiedniejszych członków Wydziału, skoro ci nie byliby zmuszeni stale we Lwowie mieszkać.

Marszałek miałby zawsze pomoc w członkach Wydziału, a rozporządzałby całym aparatem dyrekcyi. Nie byłoby przerw w urzędowaniu; ewidencya i kontrola byłaby ułatwioną; marszałek uposażony należytą władzę mógłby też dźwigać ciężar odpowiedzialności; sprawy szłyby niewątpliwie prędzéj, energiczniéj i jednolicie, byłaby też niezmiernie ułatwiona działalność rewizyjna, kontrolująca, wykonawcza Wydziału krajowego w prowincyi, gdyż marszałek miałby do rozporządzenia pomoc członków Wydziału, którzy mieszkając po różnych stronach kraju, bez uciążliwości poruczone im czynności wykonywaćby mogli, a zarazem miałby marszałek fachową pomoc dyrektorów departamentów, ludzi przywykłych do biurowéj pracy.

Czy ten projekt, czy inny podobny, w każdym razie na sejmie tegorocznym wniesionym być powinien. Zarys powyższy zupełnie celowi odpowiada. Może wypracuje kto zarys lepszy, lecz jest do życzenia, żeby się posłowie zawczasu nad tą sprawą zastanawiali, żeby obrady nad nią w sejmie nie zabrały dużo czasu. Czy tylko rząd akcyi takiéj poparcia udzieli?!

ZIEMIE POLSKIE.

* „Praw. Wiestn.“ zamieszcza rozporządzenie, na mocy którego osoby pochodzenia rosyjskiego, służące w ministeryum oświaty w guberniach Królestwa Polskiego na prawach, objętych przepisami z r. 1867, o ile przesłużyły w tych warunkach przynajmniéj lat pięć, po przejściu do gubernii cesarstwa, winny mieć zaliczone do emerytury po 5 lat za każde cztery lata służby w guberniach Królestwa Polskiego.

— Z oficyalnych wykazów statystycznych czerpiemy za „Krajem“ następujące dane o ilości świątyń katolickich i duchowieństwa katolickiego w Rosyi wogóle: Królestwie, krajach południowo- i północno-zachodnim. Ilość kościołów w Rosyi wynosi 2,668, ilość księży 1,255. Ogółem w Królestwie ilość kościołów wynosi 2,406, ilość księży 2,306.

W kraju północno-zachodnim odpowiednie cyfry są następujące:

Gubernie:	Ilość kościołów:	Ilość księży:
Wileńska	369	210
Witebska	229	90
Grodzieńska	161	93
Kowieńska	619	359
Mińska	204	37
Mohylowska	87	32
Ogółem	1,669	821

W kraju południowo-zachodnim:

Gubernie:	Ilość kościołów:	Ilość księży:
Kijowska	201	60
Wołyńska	397	107
Podolska	184	105
Ogółem	782	272

— Z Kamieńca Podolskiego piszą do „Czasu“ pod dniem 26 września:

Pierwszy strzał w zapowiadanéj od roku kampanii przeciw nadgranicznym katolickim parafiom padł: proboszcza felsztyńskiego, ks. P... „administracyjnym porządkiem“ przeniesiono do „oddalonéj i małoludnéj parafii.“ — Zapytują się tu wszyscy nawzajem: jaka była wina księdza P.? I nikt nie może znaleść odpowiedzi. Ukaranego proboszcza znałem osobiście: był zacznym człowiekiem i spełniającym swe obowiązki kapłanem; po za tém jednak nic mu zarzucić nie można — a jednak znaleziono coś na jego potępienie. Wyrok przeniesienia umotywowano tém, że proboszcz felsztyński „samowolnie i bez zezwolenia wyższéj władzy“ zbierał składki na restauracyą parafialnego kościoła w Felsztynie, jednego z najpiękniejszych kościołów Podola. — Wyrok na księdza P. spełniono już, on pojechał daleko, a sześć tysięcy katolickich parafian pozostało bez pasterza. Kiku sąsiednich księży ostrzeżono już przed podejmowaniem najdrobniejszéj reparacyi przy kościołach im podległych.

Następnie pisze korespondent:

Odgłosy, rozchodzące się pomiędzy ludem i szlachtą o pobycie cara na Wołyniu, są jeszcze głuche i niezdecydowane i zapewnie wy więcéj o tym pobycie wiecie, niż my.... Czekam, aż wieści te skrystalizują się, nabiorą ciała, wówczas prześlę wam je ze szczegółami.

Wojska z pod Równego rozchodzą się, a rozchodzą się bardzo wolno, tak, że nie wiedzieć, gdzie się rozlokują i czy kontyngens przeszłoroczny zostanie powiększony. Gdy staną już na zimowych leżach, wówczas dokładnie można się będzie we wszystkiém zoryentować.

Prawdziwą klęską dla nas jest podniesienie się wartości rubla papierowego, ceny zboża spadły do niesłychanych nigdy przed tém cen; w dodatku machinacye giełdowe w Odesie wywołały kilka kupieckich upadłości. Opowiadają tu sobie wracający z Odesy ziemianie, że jakiś telegram, wyprawiony przez żart do Odesy, kosztował kupców odeskich 3 miliony rubli.

NIEMCY.

* ***Berlin***, 30 września. Minister oświecenia wydał do rejencyi królewskich rozporządzenie, wedle którego mają one w jak najkrótszym czasie zdać sprawę, czy i wielu nauczycieli w ich obwodzie należy do wolnych związków nauczycielskich. Mają one podać siedzibę każdego związku, jego wyznaniowy, odnośnie międzywyznaniowy charakter, główną treść statutów a mianowicie cel związku. W kołach nauczycielskich upatrują, wedle „Kreuz Ztg.,“ w tém rozporządzeniu pewien związek z tegorocznym zjazdem nauczycieli w Berlinie.

— *Zebranie* górników, które ma się odbyć w przyszłą niedzielę — piszą do „Gazety kolońskiéj“ z Bochum — i na którém ma przemawiać deputowany Liebknecht, jest uważane za punkt wyjścia wielkiéj agitacyi socyalno-demokratycznéj w obwodzie węglowym. Już się odbyło kilka konferencyi tamtejszych przywódzców z Liebknechtem i prawdopodobnie z kilku innymi jeszcze przywódzcami stronnictwa.

— *Dzisiaj* odbyło się poświęcenie nowego kościoła katolickiego w Szczecinie, którego dokonał ks. Biskup dr. Kopp. Akt kościelny trwał od godziny $7^1/_2$ do 12. Najprzód odbyło się przy zamkniętych drzwiach poświęcenie wnętrza kościoła przy asystencyi 30 kapłanów. Przed kościołem zebrały się nieprzeliczone tłumy ludu, cechy z chorągwiami tworzyły szpaler. Po poświęceniu wielkiego ołtarza odprawił ks. Biskup nabożeństwo, wygłosił mowę, odczytał dokument i udzielił błogosławieństwa zebranym. Na uroczystości téj byli obecni naczelnicy wszystkich władz, komenderujący jenerał, naczelny prezes, prezes policyi, nadburmistrz i t. d. Nowy kościół jest poświęcony św. Janowi Chrzcicielowi i objąć może 1500 osób. Po południu odbył się uroczysty obiad, wieczorem zaś koncert.

ROSYA.

* „Russkie Wiedomosti“ piszą:

Krążące w ostatnich czasach w Petersbuśgu pogłoski o utworzeniu oddzielnego ministerstwa rólnictwa wywołały, jak się dowiadujemy, projekt téj saméj treści byłéj komisyi pod prezydencyą r. t. Plewego w kwestyi upadku cen produktów rolnych. W szeregu różnych środków, mających na celu uregulowanie warunków rolnictwa krajowego, komisya wskazała również na pożyteczność utworzenia oddzielnego ministerstwa, gdzieby można było skoncentrować wszystkie sprawy, tyczące się téj ważnéj gałęzi gospodarstwa społecznego. Według pogłosek, projekt utworzenia tego ministerstwa znajduje się w rękach władz, które złożą go do odczytania podczas bieżącéj sesyi w radzie państwa. Obecnie rozpatrywana jest głównie kwestya zakresu działalności nowego ministerstwa; przynajmniéj, jak dotąd, tylko ta kwestya stanowi najważniejszą trudność, ponieważ w zasadzie nikt nie występuje przeciw utworzeniu oddzielnego ministerstwa rólnictwa. Tymczasem utworzenie tego ministerstwa musiałoby koniecznie pociągnąć za sobą przeniesienie doń niektórych departamentów ministerstwa finansów, dóbr państwa, a nawet spraw wewnętrznych.

Towarzystwa i Spółki.

Bank rólniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp.

Na sali hotelu Francuzkiego odbyło się onegdaj walne zebranie akcyonaryuszów Banku Kwilecki, Potocki i Sp.

Zebranie zagaił i temuż przewodniczył dr. Zygmunt Szułdrzyński, przewodniczący w radzie nadzorczéj.

Protokuł w. zebrania prowadził radzca sprawiedliwości notaryusz K. Szuman.

Poczém w moc porządku obrad w imieniu dyrekcyi odczytał p. Mieczysław Łyskowski, dyrektor Banku, sprawozdanie z czynności stanu Banku za czas od 1 lipca r. z. do 1 lipca r. b., który brzmi jak następuje:

Rok dwudziesty działalności naszéj dał nam niestety rezultat wyjątkowo niepomyślny.

Pomijając, iż na instytucyi naszéj, jako przeważnie z rólnikami pracującéj, odbić się nieco musiały liche urodzaje roku zeszłego, spotkał nas najmniéj spodziewany zawód w czynnościach naszych konwersyjnych. Mając

---

(30)

Kartka z dziejów kraju i Kościoła katolickiego w Polsce rosyjskiéj.

TOM III.

Podług źródeł wiarogodnych skreślił

W. A. Sułkowski.

(„X. Y. Z.“).

Sprawa o miliony łazarzy i sierót.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 223.)

W „Bibliotece warszawskiéj“ w zeszytach za październik, listopad i grudzień 1886, tudzież za kwiecień lipiec i sierpień 1887 — ogólnie w numerze zaś 40 „Głosu“ z roku 1887 szczegółowo wykazałem grabieże i marnotrawstwa pośrednio i bezpośrednio przez Radę miejską dokonanych na sumę 2,028,791 rubli 28 kopiejek.

Jakkolwiek straszną jest ta summa, to jednak zestawiona jedynie ze sprawozdań drukowanych Rady miejskiéj, jest jeszcze bardzo daleką od ogółu grabieży, jakie śledztwo przeprowadzone i akta w sprawie tej sądowe powstałe nagromadziły. Zawdzięczam to znowuż przeważnie Radzie miejskiéj, która jak w swych sprawozdaniach drukowanych co rok, tak i w swéj replice sądowéj obficie materyału po temu mi dostarczyła. — Oprócz tego materyał mój dowodowy, odnośnie do obszarów placów emfiteutycznych, starannie w sprawozdaniach Rady miejskiéj pomijany, uzupełniłem wyciągami z ksiąg hypotecznych, a gdy i tych zabrakło, sprawdzałem na gruncie.

Grabieże te bezpośrednie i pośrednie tak się przedstawiają w ogólnych liczbach, we właściwych rozdziałach szczegółowo omówione i należycie upodstawnione:

1) *Bezpośrednie* od roku 1870 do 1885 włącznie przezemnie udowodnione:

a) z kasy gotówką usunięto z remanentów kasowych 54,850.94 rubli.

b) polikwidowano więcéj na odnowienie budynków szpitalnych, niż wydano 285,957.51 rubli.

c) Remanet kasowy w roku 1870 przez Radę miejską od jéj poprzedniczki Rady głównéj opiekuńczéj odebrany w summie 69,761.54 rubli, Rada miejska w swéj replice sądowéj wykazuje tylko w kwocie 23,599.78 rubli, to jest mniéj o 46,161.76 rubli.

d) Spłata fikcyjnego długu na szpital Dzieciątka Jezus zapisanego 470,563.2 rubl.

e) Spłata fikcyjnego długu na 4 inne szpitale zapisanego 35,485.3 rubli.

f) Wykazano w latach 1875—1885 więcéj chorych niż ich leczono o 21,830 i za tę fikcyjną liczbę koszta leczenia i utrzymania policzono (w przecięciu 30 dni na chorego po 60 kopiejek na dzień 392,940 rubli.

g) Kapitały wieczyste zmniejszono 11 szpitalom niegodziwie i bezprawnie na 254,960.13 rubli.

h) Rządowy radzca stanu, Władysław Nowakowski, kurator szpitala św. Ducha, zamiast wykazać dochodów z dóbr i lasów Mieńsko-Piaseczyńskich 827.400 rubli, jakie z dzierżaw i porębów leśnych otrzymał, wykazał ich tylko 341,058.19 rubli, to jest mniéj o 486,342 rubli.

i) Dom podrzutków wykazał dzieci o 40 procent więcéj, niż ich utrzymywał, co czyni 599,332.89 rubli.

k) Rada miejska, odebrała dochodu z dóbr do Instytutu św. Kazimierza (Runow-Pęchery z pięciu folwarków, złożonych w obszarze 1468 morgów i lasów w obszarze 1569 morgów) 316,966.92 rubli, wykazała zaś tylko 213,904.80 rubli, zatém mniéj o 103,062.12 rubli.

l) Rada miejska w roku 1875 sprzedała *pusty plac* nad Wisłą do Instytutu św. Kazimierza należący w obszarze 126,000 kwadratowych łokci po 1,6 kop.; wartość zaś tego placu generał Starynkiewicz, prezydent Warszawy, ocenił, i ocenę swą należycie i cyfrowo upodstawnił minimalnie po 3.50 ruble — otrzymała więc, a raczéj wykazała summę szacunku sprzedażną tego placu na 2020.50 rubli, t. j. mniéj o 439,000 rubli. — Ogół strat bezpeśrednich czyni 3,017,322.51 rubli.

2) *Straty pośrednie* w latach 1870—1885 spowodowane:

a) Szpitalowi św. Ducha na sprzedaży 1,031,800 łokci kwad. placów 89, pomiędzy któremi było 7 pustych niezabudowanych w obszarze 199,836 łokci kw., sprzedawanych po 2 kopiejki łokieć, zamiast co najmniéj po 50 kopiejek — czynią 495,200 rubli.

b) Szpitalowi św. Łazarza na sprzedaży 57 placów emfit. w obszarze 1,120,091 łokci kwadratowych, w przecięciu po 9 kopiejek zamiast po 50 kop., jak dowiodłem czyni 560,045.50 rubli.

c) Szpitalowi św. Jana Bożego 5 placów na Lesznie w obszarze 25.000 kwad. łokci po $1^1/_{10}$ kop., zamiast po 50 kopiejek, czyni 12,212.65 rubli.

d) Domowi Schronienia Starców przy kościele Najśw. Panny na Nowém Mieście 52 place w obszarze 1,076,430 kwadr. łokci (między 5 *placów niezabudowanych* w obszarze 221,000 kwadr. łokci), po 9 kopiejek, zamiast po 50 kopiejek, czyni 528,307 rubli.

e) Instytutowi św. Kazimierza na Tamce sprzedano 64 place w obszarze 796,350 kwadr. łokci, (w tém 3 place niezabudowane w obszarze 57,890 kwadr. łokci bankierowi Lesserowi) w przecięciu po 1.4 kopiejek, zamiast co najmniéj po 50 kop., czyni 386,707 rubli.

f) Wszystkim szpitalom i fundacyom dobroczynnym przez zamianę kapitałów hipotecznych 6% na Listy likwidacyjne Królestwa Polskiego 4%, czynią 127,710 rubli.

g) Szpitalowi św. Ducha sprzedano Salomonowi Lewentalowi, wydawcy „Kłosów“ i „Kuryera Warszawskiego“, kamienicę na Nowym Świecie 1258a za 80,000 rubli, podczas gdy żyd za połowę ogrodu, na 5 parceli podzieloną otrzymał 87,000 rubli z zyskiem więc czystym 7000 pozostał panem całéj kamienicy z 214,722 kwadratowych łokci obszaru, na którą mu Towarzystwo Kredytowe miasta Warszawy dało 100,000 rubli, a Bank Handlowy 100,000 rubli — czyni 297,000 rubli.

Ogół strat pośrednich w latach 1870 do 1885 czyni 2,407,182.15 rubli; a łącznie obie kategorye strat za lat 16 = 5,424,504.66 rubli.

Straty zaś w obu kategoryach za lata 1886 i 1887 są takie:

1) W kapitałach wieczystych w roku 1885 17 zakładów miało kapitału 1.691,570.75 rubli. Sprzedaże ziemi i zapisy przyniosły w latach 1886 i 1887 55,196.97 rubli. Winnoby więc być w kapitale na 31 grudnia 1887 roku 1,746,769.72 rubli. A że sprawozdanie za rok 1887 w wykazie nr. 15 podaje tylko 1,683,598.72 rubli — zatém zmniejszono kapitał o summę 63,169 rubli.

2) W latach 1886 i 1887 wykazano więcéj chorych niż ich leczono o 2089, co czyni po 60 kop. dziennie i po 30 dni na chorego (62,670 dni po 30 kop.) = 37,602 rubli.

3) W Domu podrzutków utrzymywano mniéj niż wykazują sprawozdania, dzieci o 2732, co czyni najmniéj, po 30 rubli licząc średnio na dziecko, 81,960 rubli.

4) Na utrzymanie budynków 19 zakładów wykazują sprawozdania więcéj, niż istotnie wydano 85,000 rubli.

5) Na powiększenie kapitałów wieczystych odłożyła Rada miejska w gotówce, ale do kapitałów nie przelała 33,346.91 rubli.

6) Na spłatę długów fikcyjnych odłożono 119,141.91 rubli.

Ogółem w latach 1886 i 1887 wykazała Rada miejska wydatków fikcyjnych na 420,219.82 rubli.

Ogół fikcyjnych wydatków i strat marnotrawczych z okresu lat 1870/1885 czyni 5,424,504.66 rbl.

A łącznie gospodarka Rady miejskiéj skrzywdziła szpitale warszawskie i przytułki na 5,844,724.48 rubli.

Ciąg dalszy nastąpi).

w gałęzi téj znaczny stósunkowo obrót, zdarzyło się, iż spłynęły nam z tego tytułu na rachunek klienteli naszéj około 1 lipca r. z. przeszło 3,000,000 w $3^1/_2$% list. zast. pozn. Nie chcąc ilości téj z oczywistą stratą klienteli forsownie rzucać na targ pieniężny, na którym konkurowały o sprzedaż i inne jeszcze bardzo znaczne sumy tegoż samego waloru, a z drugiéj strony znając z doświadczenia, że kurs listów zastawnych około wersury św. Jana bywa względnie słabym, podnosząc się następnie w ciągu lipca i sierpnia, ulegliśmy życzeniu klienteli naszéj, żądającéj zamknięcia kont odnośnych i obliczenia jéj papieru tego podług ówczesnego kursu, rezerwując sobie tém możność upychania go powolnie bez duszenia kursu, w czém, sądząc z wieloletniego doświadczenia, żadnego dla nas ryzyka nie upatrywaliśmy.

Tymczasem stała się rzecz nadzwyczajna. Wszelkie papiery rentowe krajowe, rządowe bynajmniej nie wyjmując, zacięły się w lipcu roku z. Zniżenia nawet limit nie osięgały rezultatu odpowiedniego, wszelkie walory tego rodzaju stały się poniekąd jakoby w ogóle niesprzedajnemi. Ponieważ zjawisko to niezwykłe uważano powszechnie za przejściowe tylko, należało nam w obec niego zająć stanowisko wyczekujące, w którém to położeniu znalazło się i wiele innych domów bankierskich. Kryzis jednak nie mijała, owszem zaostrzała się z powodu podnoszącéj się stopy procentowéj banku rzeszy, która podniosła się najprzód na 4, a następnie w październiku aż na 5%, która to podwyżka trwała aż do lutego roku bieżącego. Rezultatem tego było w dalszym biegu czasu powolne obniżanie się kursu naszysh $3^1/_2$% listów zastawnych z 101,30 aż niżéj 98%. Spostrzegłszy dość wcześnie jeszcze niemożliwość forsowania dalszego téj sytuacyi, zaczęliśmy od 101% począwszy wedle możności realizować, lecz więcéj jak około 99,50 nie osięgnęliśmy w przecięciu. Straciliśmy na téj operacyi, trwającej miesiące całe, gdyż przybywały nam ciągle nowe listy zastawne do sprzedaży po jakimbądź kursie, nie tylko wszelkie prowizye nasze konwersyjne i inne, ale w dodatku jeszcze znaczną sumę, wynoszącą 34,575 04 marek. Obok tego doznaliśmy wszakże jeszcze i w procentach znacznego ubytku, zważywszy, iż procent, jaki nam przynosiły $3^1/_2$% listy zastawne, coraz więcéj odstępował od stopy procentowéj, jaką przy podwyższającém się dyskoncie Banku rzeszy opłacać byliśmy zniewoleni bankierom naszym od zaforsusowanych na nie pieniędzy.

Ponieważ nam prócz tego, rządząc się skrupulatną przezornością, wypadło w ubiegłym roku i na rachunku bieżącym znaczniejszych dokonać odpisów, wypadł nam z uwzględnieniem wszystkich tych okoliczności ostatecznie rezultat ten: że odstąpić musimy od wniosku wypłacania za rok ubiegły jakiejbądź dywidendy, zwłaszcza że i fabryka nasza wroniecka, którąśmy dopiero z końcem roku zeszłego ostatecznie wedle planu powziętego urządzili, nie mogła nam jeszcze dać zysków odpowiednich.

Obrót ogólny wynosił 74,084,454,51 m.

Nadmieniamy, że fundusz rezerwowy wynosi obecnie 36,661,76 m.

Daléj sprawozdanie opiewa:

Nasza „Kasa Oszczędności“ rozwija się ciągle w pomyślny bardzo sposób. Rozpoczęliśmy rok ubiegły z remanentem 540,737 m. 17 fen.

Wpłynęło razem w ciągu roku dalszych oszczędności 207,576 m. 62 fen.

Wypłaciliśmy zaś na żądanie 103,371 m. 2 fen., tak, iż remanent kasy podniósł się z dnia 29 czerwca o 103,845 m. 60 fen. czyli w ogóle do sumy 644,583 m. 77 fen.

Doszedłszy w rubryce naszéj mączki i glykozów we Wronkach już do zupełnie zadawalniającego fabrykatu, przenieśliśmy z końcem sierpnia r. b. zarząd jéj kupiecki, a mianowicie téż pod względem zakupu surowca, a sprzedaży wyrobów, do biura naszego w Poznaniu, chcąc mieć ważny ten dział interesu pod bezpośrednią kontrolą i dyspozycyą naszą.

Żywimy silne przekonanie, że za rozpoczęty z dniem 1 lipca r. b. nowy rok działalności naszéj posłużymy panom akcyonaryuszom swego czasu znów sprawozdaniem, które ich zadowolnić zdoła.

Po krótkiéj dyskusyi bilans przedstawiony jednogłośnie został przyjęty i zatwierdzony.

Następnie przystąpiono do wyboru członków rady nadzorczéj na lat trzy. Jakoż wybrani zostali pp.: dr. Zyg. Szułdrzyński, B. Potocki, Stefan hr. Kwilecki, Wł. Dziembowski, Wład. Moszczeński, Władysław Zakrzewski, Stefan hr. Dąmbski, Józef Mycielski, Zefiryn Mazurkiewicz, Maksymilian hr. Mielżyński i Ildefons Chełkowski.

Na tém walne zebranie ukończono.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 1 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał ks. proboszczowi Czerwińskiemu w Odolanowie order orła czerwonego czwartéj klasy.

* **Na Dom św. Józefa** odebraliśmy od ks. proboszcza Jarochowskiego marek 5, a nie 15, jak mylnie wydrukowano w numerze 224.

* **Dla Towarzystwa Pań Miłosierdzia** przysłano na ręce Zarządu: pani Seweryna Lossow 10 marek, pani sędzina Thiel z Wrocławia 10 marek, pani Walerya Motty 5 marek, pani Zaleska 3 marki, pani doktorowa Stan 6 marek, pani Mańkowska z Brodnicy 40 marek, ks. W. R. 10 marek, ks. J. P. 20 marek, państwo Żółtowscy z Nekli 24 marki, ks. proboszcz Mojzykiewicz 50 marek, N. N. 136 marek, pani doktorowa Koehler 33 marki, pani Emilia Lasocka z Lechlina 10 marek, Emilia Radońska 7 marek.

Zarząd dziękując uniżenie za przysłane datki, usilnie poleca sprawę ubogich.

* **Zwracamy uwagę** Szanownych Czytelników na ogłoszenie p. S. Tetzlaffa, który przeniósł swój zakład tapicerski z ulicy Wielkiéj Rycerskiéj na Sw. Marcin nr. 20.

* **Lombard miejski** otwarty będzie w ciągu zimowego półrocza od godziny $8^1/_2$ zrana do 12 w południe i od godziny 3 do $5^1/_2$ po południu.

* **Na mocy** rozporządzenia prezesa rejencyi nie wolno w Poznaniu ślusarzom, rusznikarzom, pilnikarzom, iglarzom i t. p., nie należącym do cechu od 1 stycznia 1891 brać uczni w naukę. To samo dotyczy siodlarzy, rymarzy, powroźników, tapicerów i lakierników w Pleszewie i w komisaryacie obwodowym pleszewskim I i II oraz sobockim, kotlińskim i w mieście Dobrzycy.

* **Naczelny prezes** hr. Zedlitz wrócił już z urlopu.

* **Z pod Wojcina** piszą do „Wielkopolanina“: W dniu 19 b. m. odbył się termin w Wojcinie w szkole, celem osuszenia gruntów dóbr Kuśnierz, Wojcin, Nożyczyn, Lenartowo i wsi Kożuszkowa Wola, Siedlimowo, Pomiany. Po dyskusyi i żywych utarczkach przyjęto projekt wykopania kanału przez Wolę i pomiędzy Lenartowem i Berlinkiem, a Nożyczynem i Trzciankiem do granicy Królestwa. Następnie zawiązano Spółkę, w skład któréj wstąpili pp.: Skrzydlewski, dziedzic Wojcina, Krajewski, administrator dóbr Kuśnierza, Mittelstaedt, dziedzic Nożyczyna, sołtys Drews z Kożuszkowéj woli i sołtys Klozbücher z Pomian. Spółka ta rozpocznie prace przedwstępne sprowadzi technika do oszacowania i wymierzenia kanału, następnie sprawa odejdzie do królewskiéj rejencyi do dalszego rozporządzenia. Pieniądze na całe przedsiębiorstwo mają przez ową Spółkę być wzięte na spłatę z jakiéj kasy, lub banku. Koszta na prace przedwstępne ponoszą tymczasowo pp. Skrzydlewski i Krajewski. Kanał ten będzie dla wymienionych wsi i folwarku wielkiém dobrodziejstwem, ponieważ miejscowości te corocznie od wody wiele wycierpiały.

* **Od Gembic** donoszą do „Nadgoplanina“. Dochodzi nas smutna wiadomość, któréj nie zupełnie wierzymy. Powiadają, że folwark Kossakowo, 280 mórg obszaru pod Orchowem, który niedawno, bo w maju sprzedał p. Lorkiewicz p. Nepomucenowi Sliwińskiemu z Jeziór — ten ostatni ofiarował komisyi kolonizacyjnéj, i że panowie z tejże komisyi i folwark już oglądali. — Znając patryotyzm pana Sliwińskiego, nie przypuszczamy, aby nie będąc nawet do tego zmuszony okolicznościami, miał sprzedać kawał ziemi polskiéj w obce ręce — i z drugiego końca powiatu obcy żywioł wpuszczać. Z upragnieniem czekamy na odwołanie.

* **Wieś** Prądy i karczma w Prądach oraz Hamry i Prądy kolonia w powiecie bydgoskim połączone zostały w jeden obwód gminny pod nazwą Prądy, — tak samo w powiecie wrzesińskim gminy Spławie i Wodzisko w jeden obwód gminny Spławie.

* **Kwidzyń.** W miesiącach maju, czerwcu i lipcu wywędrowało z tutejszego obwodu rejencyjnego 878 osób i to 616 Niemców a tylko 262 Polaków. Gazety niemieckie dzwonią z tego powodu na gwałt!

* **„Schles. Volkszeitung“** potwierdza podaną przez nas za „Dzien. Pozn.“ wiadomość, że cesarzowa rozmawiała w szpitalu Elżbietanek w Wrocławiu istotnie po polsku, prostując atoli wiadomość tę o tyle, że Najjaśniejsza Pani rozmawiała nie z dwiema, lecz jedną chorą, i że ta chora już opuściła zakład, otrzymawszy od monarchini 30 marek na podróż.

* **W Charlottenburgu** zmarł w niedzielę były poseł Witt, wybrany w roku 1867 i 1870 do sejmu pruskiego z okręgu poznańskiego wiejskiego i obornickiego. Przez długie lata zamieszkiwał nieboczyk w Bodzanowie, w powiecie obornickim.

* **„Warszawa“ na scenie włoskiéj.** Korespondent rzymski „Gazety Warszawskiéj“ donosi: „Niezmierną ilość widzów, pomimo częściowych dotychczas pustek wiecznego miasta, ściąga od kilku wieczorów do teatru „Valle“ nowy dramat w jednym akcie p. Walentego Carrery p. t. „Warszawa“. Są to fantastyczne i zmyślone dzieje poety Zygmunta Krasińskiego. Utwór p. Carrery jest pełen niedokładności, nieprawdopodobieństw i fałszów, ale panuje w nim nadzwyczajne ożywienie, ruch, dramatyczność i przeciwne wszystkim teatralnym utworom francuzkim, w których występują Polacy, odzywa się gorące współczucie dla nich. „Warszawa“ dla srogiéj nieświadomości przedmiotu rozśmieszyłaby nieraz niejedno dziecko polskie, ale Włochom podoba się niewymownie. Kobiety płaczą, a mężczyźni sypią zapamiętale oklaski, kiedy pogrzeb piewcy „Przedświtu“ przeciąga za kulisami i słychać żałobne śpiewy, gdy piękna bohaterka wśród puharów szampana pociesza się z innym, któremu jednak, tknięta żalem na pieśń Krasińskiego, nuconą przez tłumy, wbija na wety sztylet w gardło. Głośna Pia Marchi, jedna z najpierwszych aktorek półwyspu, gra z niezrównanem mistrzostwem rolę téj bohaterki.

* **Niemiec i Duńczyk.** „Gazeta Hamburska“ opowiada następujące charakterystyczne zdarzenie. Do jednéj z większych restauracyi hamburskich przyszedł kapitan duńskiego statku i zasiadłszy za stołem, położył obok podanéj mu szklanki piwa swój marynarski kapelusz. Jednemu z siedzących przy tymże stole eleganików nie podobało się sąsiedztwo kapelusza starego wilka morskiego, zawołał więc śmiało: „Héj tam, panie, usuń pan ztąd swój kapelusz“. Duńczyk zmierzył mówiącego swemi groźnemi oczyma, nie rzekł jednak ani słowa, tylko odwrócił się plecyma do niegrzecznego kompana. Elegancik, podniecony tém zachowaniem się kapitana, porwał ze stołu kufel z piwem i z najobojętniejszą miną wlał zawartość takowego do kapelusza Duńczyka. Dzielny kapitan przypatrzył się spokojnie temu, co się stało, i nie spiesząc wcale z wypróżnieniem kapelusza, zwrócił się do garsona, żądając szklanki grogu. „Tylko żeby był bardzo słodki i bardzo gorący!“ — dodał. Gdy garson przyniósł żądany napój, stary wilk morski powstał najspokojniéj, wziął szklankę w prawą rękę, lewą pochwycił impertynenckiego Niemczyka i nie tracąc ani słowa, wlał ów „bardzo słodki i bardzo gorący“ grog za kołnierz swego sąsiada. Niemiec skoczył, jakby go sprężyna w górę podrzuciła i krzyknął przeraźliwie, widząc jednak, że wszyscy obecni parsknęli homerycznym śmiechem, pochwycił laseczkę i kapelusik i opuścił czemprędzéj niefortunne miejsce swojéj przygody.

* **Hussein Farra.** Bawi obecnie w Hanowerze naczelnik somalów Karola Petersa, Hussein Farra. Inteligentny to dosyć mężczyzna w wieku 31 lat, którego rysy twarzy w porównaniu ze zwyczajnym typem negra o wiele przyjemniejsze są dla oka. Mówi wcale nieźle po angielsku. Za oddane w czasie wyprawy Emina usługi otrzymał sumę 1800 marek, za którą w rodzinnem swojem mieście, Adenie, nabył dwie dorożki, na czém wcale dobry robi interes. Dwadzieścia dolarów, które mu się po zapłaceniu dorożek zostały, Hussein, jako dobry ojciec, przeznaczył dla 6-letniego syna. Kupił mu mianowicie za te pieniądze — żonę, liczącą obecnie trzy lata życia. Płacąc po 20 dolarów rocznie, będzie miał prawo Hussein junior, doszedłszy lat 15-tu, poślubić 12-letnią wówczas narzeczoną. Hussein Farra posiada nadto dwuletnią córkę, z któréj jest bardzo dumny, a która, jak sądzi, znacznie więcéj niż 20 dolarów rocznie będzie mu kiedyś przynosiła. Do Niemiec przywiózł ze sobą starą puszkę od herbaty, któréj strzeże jak oka w głowie, i na chwilę z rąk nie wypuszcza. Do puszki téj przywiązana jest następująca historya: Za odważne znalezienie się Husseina w przejściu przez krainę Massai Peters, w braku innéj nagrody ofiarował mu puszkę, dodając przytém z poważną miną, iż odznaczenie to wielki zaszczyt mu przynosi. Od téj pory stara puszka w oczach murzyna nieocenioną posiada wartość. Z pobytu swego w Niemczech Hussein jest dość zadowolony. Cieszy go tu przedewszystkiem, że ludzie biali tak samo najniższe odbywać muszą u siebie posługi, jak czerni w Afryce, a co goreza, z psami nawet, a zwierzę to dla murzyna „nieczyste“, do spółki się zaprzęgają. Nie podoba mu się jednak to, że nie ma tu z kim walczyć, a takby chętnie którą z czystych wiosek niemieckich podpalił. Hussein za kilka tygodni powraca do Adenu.

* **W menażeryi** Feliksa Fillisa w Beaconsfield, jednéj z największych w całéj Afryce południowéj, pewnego dnia zrana ktoś pootwierał klatki zwierząt. Młodzi Kafrowie, którzy spali w menażeryi, obudzeni hałasem sprawionym przez cztery lwy, pochwycili śmiało za widły i chcieli zmusić zwierzęta do powrotu do klatek. Ale jeden z jaguarów rzucił się na nich z tyłu i w jednéj chwili zostali okrutnie pokaleczeni i na pół pożarci. Jeden z nich oddychał jeszcze, gdy mu pospieszono z pomocą, i ten opowiedział, co się stało. Wilki wpadły do stajni, gdzie stały cztery kosztowne konie i pożarły je. Tymczasem słoń rzucił się do drzwi prowadzących na ulicę i wybił je. Wtedy cała gromada, lwy, tygrysy, wilki, pantery, jaguary wypadły na ulicę rycząc i ciągnąc za sobą ścierwa końskie. Właśnie wtedy woźnica, nazwiskiem Nelson, wyjeżdżał z wozem. Na szczęście nie siadł jeszcze na kozieł, a spostrzegłszy co się dzieje, poskoczył do pobliskiego słupa, wdrapał się nań, a potém zdołał dostać się oknem do pewnéj kawiarni, zkąd ujrzał, jak konie jego puściły się rozpaczliwym galopem, ścigane przez wilki, do których się dwa lwy przyłączyły. Niebawem cała gromada zniknęła. Do odejścia poczty, która przyniosła tę wiadomość, dopiero małą część zbiegów schwytać zdołano; zabito zaś jednego lwa i owego jaguara, który wpadłszy znienacka na Kafrów, zdecydował zwycięztwo zwierząt w téj strasznéj walce.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 2go października SS. Aniołów Stróżów.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 3. Zachód o godzinie 5 minut 35.

* **Z Kujaw.** W niedzielę dnia 28 b. m. odbyła się introdukcya ks. Edmunda Gryglewicza na probostwo w Grabiu. Na tę uroczystość zjechali się wszyscy proboszczowie z dekanatu gniewkowskiego. Około godziny 12 ruszyła procesya, przy biciu dzwonów i rozgłosie pieśni: „Kto się w opiekę“ z probostwa do kościoła; pod baldachimem szedł ksiądz proboszcz Gryglewicz, w asystencyi wielebnego ks. dziekana Gantkowskiego, któremu Pan Bóg, po znanéj, a niedawno w „Kuryerze“ umieszczonéj katastrofie, łaskawie do zdrowia przyjść pozwolił. Duchowieństwo, pomiędzy którem zauważyliśmy z dalszych stron przybyłych ks. proboszcza Wysockiego z Golini i ks. Jana Piotrowicza, kuzyna miejscowego proboszcza, nominowanego na wikaryat do Zbąszynia, postępowało naprzód. Bractwa miejscowe z jarzącem światłem i chorągwiami tworzyły szpaler, a liczne tłumy ludu, przybyłego z obcych nawet parafii i z za kordonu, towarzyszyły im. Po dokonaniu zwykłych ceremonii przemówił w pięknych słowach wielebny ksiądz dziekan do miejscowego proboszcza, oddając mu parafią pod jego zarząd. Na to bardzo udatnie podziękował mu ksiądz prob. Gryglewicz i w czułych i serdecznych słowach powitał swą parafią, żądając od niéj, aby mu swe serca oddała. Rozpoczęła się suma, w czasie któréj wykonali śpiewacy wokalną mszą Zientarskiego. Kazanie, stósowne do okoliczności, wygłosił czcigodny ks. Bielewicz, były regens, proboszcz z Gniewkowa. Po nabożeństwie odprowadzono ks. prob. Gryglewicza przy śpiewie pieśni „Boże w dobroci“, w tym samym porządku, jak poprzednio, na probostwo. Tu od progu domu przemówił do ludu introdukowany ks. proboszcz, dziękując mu za liczny współudział w uroczystości, nie mniéj za starania około upiększenia kościoła i probostwa. Poczém podejmował ks. proboszcz uprzejmie i nader hojnie gości na plebanii. W biesiadzie téj obok konfratrów, zastępcy księcia Altenburgskiego, krewnych, przybyłych z dalekich stron, przyjaciół, członków dozoru kościelnego, brał udział p. hrabia Wodziński z Królestwa. — Przy téj okazyi trudno mi pominąć wrażenie, jakie kościół tutejszy na widzu sprawia. Za staraniem teraźniejszego proboszcza został on zewnątrz i wewnątrz gruntownie zrestaurowany. Ołtarze, których tu jest cztery, zupełnie odnowione, nader pięknie się przedstawiają. Renowacyi dokonał dekorator kościołów p. Kasiarowski z Inowrocławia, którego w tym kierunku godnie dozorom kościelnym polecić można. Wszystkie inne sprzęty w kościele są albo zupełnie nowe, lub téż gustownie odnowione. Organy nowe w $^2/_3$ sprawił książę Altenburgski, patron miejscowego beneficyum. Wystawił je nader rzetelny i zdolny organmistrz Spiegel, katolik z Reihenthal na Slązku.

Wiadomości hierackie i artystyczne.

* **Nieznane dotąd listy Mickiewicza** odszukano w Węgrzech. Są to listy, które książę naszych poetów pisywał do włoskiego poety Aleardiego. Wiadomość o tém cennem odkryciu podaje węgierski dziennik „Czaland“ (Rodzina) i zapowiada pojawienie się tych listów w druku, nie dodając od siebie ani słówka, w jaki sposób korespondencya między polskim i włoskim poetą znalazła się raptem na ziemi węgierskiéj. Kluczem do téj zagadki może być chyba to, że Aleardi wmięszany w rewolucyjne spiski, po zaaresztowaniu w Mantui przez władze austryackie, odsiadywał karę więzienną w fortecy józefsztackiéj.

Nadesłano do Redakcyi Kuryera:

* **Nowa biblioteka uniwersalna.** ***Hessy O'Grady.*** Powieść oryginalna na tle stósunków obecnych w Irlandyi, napisał *Edmund Naganowski.* W Krakowie. Nakładem Księgarni J. K. Żupańskiego i K. J. Heumanna. 1890.

Powieść powyższa napisana została w Irlandyi, w miejscowościach, gdzie się rozgrywa scena powieści; drukowaną była naprzód w „Bibliotece Warszawskiéj“, potém w przekładzie niemieckim w odcinku prazkiéj „Politik“ — wreszcie wydana osobno w przekładzie angielskim X. C. Mac Clintock'a w Bostonie, Zjedn. Stany (Hessy O'Grady. By Edmund S. Naganowski, E-q. Translated by the Rev. C. Mac. Clintock. Munhison, Dempster and Co., Boston, U. S. 1890).

Przybyli do Poznania.

Poznań 30 września.

BAZAR. Hr. Żółtowski z Niechanowa, książę Sapieha z Galicyi, ks. proboszcz Kucharski z Chomentowa, pani Rycharska z Królestwa, Rembowski z Belgii, Skarzyński z Miedzianowa, Koczorowski z Witosławia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Żółtowski z Czacza, hr. Taczanowski z żoną z Biskupic, Chełkowski ze Starogrodu, Radoński z Królestwa, Chłapowski z żoną z Kalifornii, Modrzejewski z żoną ze Stanów Zjednoczonych, Jeżowski z Warszawy, Mollinskrode z Poznania, Prusinowski z Kalisza, Laskowski z Krakowa, Lorenzen z Plauen, Braunek z Zielnik, Chrzanowski z Królestwa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Kiszewski z Trzemeszna, Morgenstern z Berlina, Graczyński z Poznania, Fischer z familią z Koźmina, Roenspiess z Koronowa, Wassermann z Wrocławia.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Rolnictwo, handel i przemysł.

(K.) Poznań, 1 października (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza pogoda

Żyto: bez handlu

Okowita: cicho

Cena wypowiedz. . . . Wypowiedziano

w miejscu (na giełdzie) tow. opłona 60-ta 61,10 pł 70-ta 41,50 październik 50-ta 59 60, 70-ta 40,00, listopad 50-ta —,—, 70-ta —,— m.

[illegible]

Okowita (za litrem) ka 100 litr. 100% [illegible] Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez podatku 60-ta 61,10 mrk., 70-ta 41,50 m., wrzesień —,— mrk., październik 50-ta —,—, 70-ta 40,00 m.

Poznań, 1 paźdz. — Ceny mąki. Pszenna 2750 krajana 28,50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu d. 1 października 1890.		TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica . .	100 kilg.	19	20	18	60	18	—	—	—
„ nowe .	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Żyto	-	17	10	16	70	16	30	—	—
Jęczmień . . .	-	16	60	15	20	14	10	—	—
Owies	-	13	60	13	—	—	—	—	—
Groch wrzący .	-	—	—	—	—	—	—	—	—
„ na paszę .	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . .	-	8	60	3	20	—	—	—	—
Rzep	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty. .	-	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	-	—	—	—	—	—	—	—	—

Wrocław, 30 września 1890.

Żyto (za 1000 funt.) — —. wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk.. na wrzesień 179,00 żąd., wrzesień-październik 173,00 żąd., październik-listopad 169,00 żąd., listopad-grudzień 167,00 żąd., grudzień-styczeń 167,00 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 170 m. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —.— litr, upływ. wypowiedzenie —.— m. na wrzesień (50-ta) 61,70 żąd., (70-ta) 41,70 żąd., na wrzesień-październik (50-ta) —,— żąd., (70-ta) —,— żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 1 października: żyto 179,00 mrk., pszenica — mrk., owies 132,00 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 66 00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat konsumc.) dnia 30 września: (50-ta) 61,70 mrk., (70-ta) 41,70 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	20	10	19	90	19	50	19	00	18	50	18	00
„ żółta	20	00	19	80	19	50	19	00	18	50	18	00
Żyto	18	00	17	50	17	30	16	80	16	40	15	50
Jęczmień	16	70	16	20	15	50	15	00	14	20	13	20
Owies nowy	13	20	13	00	12	80	12	60	12	40	12	20
Groch	18	00	17	50	16	50	16	00	15	00	14	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	23	80	21	80	19	30
Rzepik zimowy „ .	23	30	21	20	18	80

Berlin, 30 września — (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 183 do 196 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —, na wrzesień-październik płacono 191—191,75 do 191, na październik-listopad płac. 188,75—189 do 188, na listopad-grudzień płacono 187,75—188 do 187,25, kwiecień-maj pł. 191—191,75—191,50. Wypowiedziano 500 ton. Cena 192,0.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 165—175 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień-październik płc. 176,50—176,75—176, na październik-listopad płac. 170,25—170,75—170, listopad-grudzień płacono 167,25—167,75—167,00, na kwiecień-maj płacono 164,75—165,25—164,75. Wypowiedziano 200 ton. Cena wypowiedziana $176^3/_8$ mrk.

Jęczmień w miejscu 150—205 według jakości żądano.

Owies za 1000 kil. w miejscu 136—156 m. według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, wrzesień-październik płacono 140,75—140,00, październik-listopad płacono 137,00, żąd —, listopad-grudzień płacono 135,75, żąd. —, na kwiecień-maj płacono 138,50—137,50. Wypowiedziano 300 ton. Cena 140,50.

Hamburg 30 września. — Okowita spok., za wrzesień-październik $29^1/_2$ żąd., październik-listopad $28^1/_2$ żąd., listopad grudzień $27^1/_2$ żąd. — Kawa good average Santos za wrzesień ——, za grudzień $83^1/_2$, za marzec 1891 $78^3/_4$, za maj 78—. Usposobienie spok. Obrót 3000 miechów.

Magdeburg 30 września. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 17 10 cukier ziarn. excl. 88% 16,35, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—, Drugi produkt excl. 75% Rendem, 14,40. Usposobienie: słabo. ff. Rafinada chlebowa —,—. f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II z beczką —,—, miel. Melis I z beczką 26,75. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za wrzesień 13,25 płacono, 13,20 żąd., październik 12,40 płacono, —,— żąd., grudzień 12.40 pł., —,— żąd, styczeń-marzec 12,50 płac., $12,57^1/_2$ żąd. Słabo. - Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Kukurudza w miejscu płc. 120—128 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 120,00, na październik-listopad płacono 122,25, listopad-grudzień płc. —,—. Wypowiedziano —— ton. Cena —.— m.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.
w wrześniu.

Dnia i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
30. Pop. 2	755,5	PłdZ. burzl.	pochmurno	+19,0
30. Wie. 9	755,4	PłdZ. um.	dosyć pog.	+13.0
1. Ran. 7	754 0	PłdZ. burzl.	dosyć pog.	+13,6

Dnia 30 września maximum ciepła +19,0° Cel.
„ „ minimum ciepła +12,2° „

Telegram giełdowy

Berlin, 1 października 1890. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	30	1
Spirytus słabiéj.		
na październik	— —	190 50
na kwiecień-maj	191 50	191 50
Żyto osłab.		
na październik	— —	176 25
na kwiecień-maj	— —	164 50
Oléj rzep. spok.		
na październik	65 30	66 30
na kwiecień-maj	59 20	59 30
Okowita stale		
eksportowa	42 60	42 80
na październik	— —	42 80
na październik-listopad . . .	39 60	39 50
na listopad-grudzień	38 20	38 20
na kwiecień-maj.	38 80	38 90
Owies		
na październik	— —	139 75
Wyp. żyta wsp.	200	100
Wyp. okowity kw. eksportowa .	130,000	60,000
„ „ „ spożywcza. .	,000	.000

Kurs z dnia	29	30
Consol. 4%	106 —	106 10
Consol. $3^1/_2$%	99 40	99 40
Poznańskie 4% listy zastawne .	101 60	101 25
Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne	97 70	97 50
Poznańskie listy rentowe . . .	102 80	102 80
Austryackie banknoty . . .	180 90	181 —
Austryacka renta srebrna . .	79 25	79 60
Rosyjskie banknoty	254 75	256 70
Rosyjskie listy zastawne . . .	102 —	101 50
Polskie 5% listy zastawne . .	73 30	73 75
Polskie likwidacyjne listy zast. .	69 25	69 60
Węgierska 4% renta złota . .	91 —	91 —
Węgierska 5% renta papier. .	89 10	89 30
Austryackie kredytowe akcye .	174 50	174 25
Austryackie francuskie koleje .	114 60	113 10
Lombardy	70 40	69 60
Poznańskie oblig.	98 —	89 —
Usposobienie: spok.		

(511)

Dnia 30-go września r. b., opatrzona śś. Sakramentami, zasnęła w Bogu, ś. p.

Tekla z Karśnickich

KARŚNICKA

Eksportacya odbędzie się w Poznaniu z domu żałoby, plac Wiedeński nr. 1, w czwartek o godzinie 4-téj po południu; pogrzeb nazajutrz o godzinie 11-téj w Targowéj Górce, o czem donosi

w smutku pogrążona rodzina.

Poznańskie listy zastawne

sprzedajemy i kupujemy po każdoczesnym kursie giełdy berlińskiéj obliczając sobie $^1/_{10}$% prowizyi bez kurtażu. Przy sprzedaży i kupnie papierów na giełdzie berlińskiéj pobieramy oprócz $^1/_{10}$% prowizyi kurtaż $^1/_2$ pro mille. (513)

Bank Włościański w Poznaniu.

Baczność!

Szanownéj Publiczności donoszę jak najuprzejmiéj, iż z dniem 1-go października przeniózłem mój **zakład tapicersko-dekoracyjny** z Wielkiéj Rycerskiéj ulicy nr. 11 na (510)

Śty Marcin nr. 20.

Polecając się łaskawym względom Szanownéj méj Klienteli, proszę, aby mnie jak dotąd tak i nadal zaszczycała swem zaufaniem.

Z głębokim uszanowaniem

S. Tetzlaff,
tapicer i dekorator.

W. Koźlicki,

Poznań, ul. Podgórna 9,
vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,
poleca skład swój zaopatrzony **w najnowsze materye zagranicznych i krajowych fabryk** (431)

na porę jesienną i zimową.

Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcze.**

Ceny jak najprzystępniejsze.

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie
poleca

świece ołtarzowe

wyrabiam stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku wosku pszczelnego białe i żółte, ceny zwykłe.

Świece wykonywa się także za zamówieniem przy popaniu długości i wagi. (144)

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franko.

M. Felerowicz,

Wilhelmowska ulica nr. 11,
(349) obok Hotelu Francuzkiego,

odebrał i poleca na nadchodzący sezon **jesienno-zimowy najświeższe materye** z fabryk krajowych i zagranicznych na ubiory, paletoty etc. w wielkim wyborze. Zamówienia wykonuje elegancko podług najnowszych żurnali. **Ceny bardzo przystępne.**

Niemniéj zwracam uwagę Przewiel. Duchowieństwu na bardzo dobry krój rewerend i płaszczy.

Wprost z **pierwszorzędnych** młynów **krajowych** i zagranicznych polecamy: (116)

Otręby pszenne i żytnie,

nadto ofiarujemy **kukurydzę** na paszę i **wszelkie gatunki kuchów** zwracając specyalnie uwagę na:

Kuch konopny (**ca 40**% proteinowców i tłuszczu) jako **najtańszy i wypróbowany** surogat do tuczenia bydła.

Kuch z wywaru kukurydzy (**ca 55**% proteinowców i tłuszczu) wpływający nader korzystnie na mlekodajność krów.

O łaskawe zamówienia uprasza

Bank Rolniczo-Przemysłowy
Kwilecki Potocki i Sp.

Wyłączne zastępstwo źródeł w Iwoniczu.

Wody mineralne

Nalew 1890.

Bilin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie Węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1623)

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszéj sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych
i fabryka wody selterskiéj.
Poznań, Śty Marcin 62.
Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.

Wyłączne zastępstwo źródeł w Krynicy.

Podróżujących nie wysyłam.

Łaskawe zamówienia upraszam wprost listownie.

L. Zboralski,

hurtowny handel win w Pleszewie
założony w r. 1853
(1918) poleca

wino mszalne

vinum de vite purum

pod mym osobistym dozorem na Węgrzech wytłoczone, za którego czystość ręczę na mocy przysięgi złożonéj przed Władzą Duchowną. — Butelka litr. M. 1,75, pół litr. M. 0,90.

Wino górno-węgierskie,

tokajskie,

osobiście na Węgrzech u producentów zakupione, począwszy od M. 1,50 za litr w beczce. — Sprzedającym z drugiéj ręki odpowiedni rabat. Próby i cenniki na żądanie gratis i franko.

Stare wina węgierskie

dla dzieci, chorych i rekonwalescentów.

Oprócz tego znaczne zapasy **win francuzkich, czerwonych i białych, reńskich, hiszpańskich, szampańskich — marki: Moët & Chandon, F. Bumiller, George Goulet — win reńskich musujących** i t. d.

Stare araki i koniaki

w wyborowych gatunkach **po bardzo przystępnych cenach.**

Podróżujących nie wysyłam.

Lodownie pokojowe,

maszyny i puszki do lodów,
śpiżarki siatkowe,
szkła do konserwowania owoców
z hermetycznem zamknięciem oraz

wszelkie naczynia do mleka

chłodniki, ćwiercie, miski, sita itd. (127)
poleca

Skład sprzętów domowych i kuchennych

J. Krysiewicz,

Św. Marcin Nr. 65.

FORMULARZE

do uzupełniających
wyborów członków Dozoru kościelnego i Reprezentacyi parafialnéj
poleca

Drukarnia Kuryera Poznańskiego
w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

Najtańszy magazyn
towarów krótkich, białych wełnianych i trykotowych

P. DANKOWSKA,

Poznań, Nowa ul. 11, drugi handel od Starego Rynku.

Pończochy damskie i dla dzieci para po 30—40, 50, 60 fen.
Szkarpetki męzkie już po 20 fen.
Chusteczki do nosa od 10 fen.
Kołnierzyki i krawaty męzkie i dla dzieci od 25 fen.
Elegankie **chustki szalowe** w boardzc piękn. kol. 3 m. 50 fen.
Sukienki trykotowe od 3 m.
Spódnice włóczkowe od 1 m. 20 f.
Gorsety bardzo dobre od 2 m.
Serwetki na kanapy od 15 fen.
Koronki niciane metr od 5 fen.
Kaftaniki i gacie para po 1 m.
Woalki, szaliki, nici, szelki, śpilki etc. (242)

Szczecińskie mydła do prania,
Krochmal ryżowy i pszenny,
Swiece stearynowe wiedeńskie i kuchenne,
Swieżą oliwę prowancką,
Czekolady, wanilią, esencyą octową,
Stare araki i koniak,
Mydła toaletowe, perfumy i gąbki
w największym wyborze (204)

R. Barcikowski.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN“**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Nalewki

Wiśniówkę i Pomerańczówkę, praw. Gdańskie wódki, Goplanę, Kartuzyankę i Kujawkę, również **dobry i stary Koniak francuzki** poleca (314)

W. Becker, Wilhelm. plac 14.

Nalewki wysyłam w sądkach od 5—35 litr. franco.

Cenniki na życzenie gratis i franco!

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania.

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Dopiero co wyszło nakładem **księgarni J. K. Żupańskiego w Poznaniu**

Czarny Rycerz,

opowiadanie historyczne z XI wieku **Walerego Przyborowskiego.** (512)

Cena egzemplarza 2 marki.

---

500 marek w złocie,
jeśli Crème Grolich nie usunie wszelkich nieczystości skórnych, jak piegów, plam wątrobianych, opalenizny, zaskórników, czerwoności nosa i nie będzie utrzymywał cery aż do późnego wieku, olśniewająco białej i młodzieńczej świeżości. Bez wszelkiej szminki! Cena mrk. 1,20. Skład gł. J. Grolich w Bernie (Brünn).

W Poznaniu w drogeryach R. Barcikowskiego, L. Eckarta, F. G. Fraasa następcy, S. Otockiego i Sp. i J. Schleyera, (294)

Prawdziwy astrachański

kawior

szary i gruboziarnisty, gatunek uznany za najlepszy wysyła funt brutto incl. puszki za M. 5,75. (509)

B. Persicaner w Mysłowicach.

Skład rosyjskich papierosów, herbaty i kawioru.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA w Poznaniu.**
Założona 1847
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.
Najlepsze rekomendacje.

Od ś-go Michała
życzę sobie przyjąć

kilka panienek

na pensyą

pod sumienną opiekę. Jestem nauczycielką egzaminowaną, mogę udzielać i pomocy w naukach; fortepian jest także w domu. Pensya umiarkowana. Zgłoszenia przyjmują i udzielają bliższ. wiadomości Wny **prof. Wituski** i **ks. dr. Lewicki** proboszcz przy kościele św. Marcina. (264)

Wielebnemu Duchowieństwu jako i WW. PP. Dziedzicom donoszę najuprzejmiéj, iż mogę zaraz sumiennie polecić **gospodynie** z znak. świadectwawi z 2—3 letn. pobytu, znające gruntowne prowadzenie domow. gosp., sztukę kucharską, piękne pranie i prasowanie, a mające bardzo skromne pretensye. **Zielazek,** Bióro stręczeń, Poznań, ulica Fryderykowska 26. (508)

Do Królestwa Polskiego potrzebny **zaraz** zdolny

buchhalter-korespondent.

Oferty proszę składać w Eksp. Kuryera sub W. S. 507.

Uczeń

z dobr. wiadom. szkólnemi może zaraz wstąpić do naszego składu sukna.

Aron & Ettisch,
Poznań, ulica Zamkowa nr. 4.

Do rozpłodu zdatne (460)

stadniki holenderskie

wielkiéj rasy amsterdamskiéj są na sprzedaż w Dom. Łówiec (Nitsche) pod Czem piniem.

Za Redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.